Piotr Woźniak – wokalista, gitarzysta, kompozytor, aranżer.

O Piotrze napisać trudno. Chowa się za swoimi piosenkami i trudno go spotkać gdzie indziej. Przed publicznością staje najczęściej sam z gitarą. Pytany o miejsce na muzycznej scenie, powiedział: *„Takie piosenki z gitarą w wielu krajach określane są mianem “folk” Lubię to słowo w tym właśnie znaczeniu. Dobrze mnie chyba określa.”*

Zapowiedziany kiedyś przed koncertem jako „człowiek o głosie jak maszyna parowa i wrażliwości baranka”. Ten głos zaskakuje czystością i siłą, skalą emocji od szeptu po krzyk. Bo to emocje właśnie są dla Piotra najważniejsze.

„Staram się dotrzeć do wrażliwości ludzi, ich potrzeby piękna; próbuję ich wzruszyć. Może dzisiaj zadania sztuki definiuje się nieco inaczej, ale ja tak – inaczej - po prostu nie chcę. To jest wybór nie tylko środków muzycznych. Dla mnie to jest wybór znacznie głębszy. Dotyczy sfery “co chcę z siebie dać”. - powiedział w jednym z wywiadów.

Piotr to artysta osobny, kontemplujący spotkanie dwojga, potrzebę zgody z samym sobą i zapatrzenie w świat. Przede wszystkim jednak to artysta liryczny, wrażliwy i skupiony interpretator swoich, ale także "pożyczonych na zawsze" słów i melodii.

Doświadczenie zdobywał m.in. w musicalu Metro, zespole Maryli Rodowicz, na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Występuje zarówno na kameralnych, klubowych koncertach, jak i na dużych, plenerowych festiwalach. W ubiegłym roku zagrał w Sali Kongresowej w Warszawie jako gość specjalny koncertu Katie Melua.

Jego pierwsza autorska płyta „Dom na dachu” wydana została w 2010 roku, dwa lata później ukazało się dwupłytowe (CD + DVD) wydawnictwo „Jak ze źródła”, zawierające interpretacje polskich piosenek z początku lat 70, osobisty hołd Piotra, złożony polskim twórcom i wykonawcom tamtego czasu.

W chwili obecnej artysta przygotowuje swoją trzecią płytę, „Tata Adama”, która ukaże się lada moment nakładem wydawnictwa MJM.

„Tata Adama” to jedenaście piosenek - emocjonalnych i osobistych opowieści, oprawionych vintage'owym, akustycznym brzmieniem.

Opowieści o potrzebie wsparcia, wybawienia z samotności, ale także o wpływie kota na rzeczywistość i o tym, jak powinny być pisane piosenki o miłości.

Od tej płyty trudno się oderwać. Jedno przesłuchanie na pewno nie wystarczy.

Piotr Woźniak uwodzi słuchacza tworzonym nastrojem, oryginalnym głosem i wysmakowanym brzmieniem. Gitara elektryczna współistnieje tu z liryczną wiolonczelą.

Płyta pod duchowym patronatem Nicka Drake'a i aniołów od Wima Wendersa.

www.domnadachu.wix.com/piotrwozniak

www.facebook.com/domnadachu

Recenzję o koncercie w Leśniczówce przeczytasz :

tutaj